№ 21. Dąbrowa Górnicza, Piątek 21-go Stycznia 1916 r. Rok II.

Cena { [illegible] [illegible] 10 groszy

Redakcya
przy ulicy Targowej № 10.

Administracya
w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 12 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobne umowy

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napi
Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. Szosowa № 9.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 20 stycznia.

Ogromne straty Moskali. Walki lotników we Francyi. Włosi siedzą cicho.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim.

Nowa bitwa na granicy bessarabskiej przybrała na gwałtowności. Oprócz komunikowanych już wczoraj ataków, które odbyły się wszystkie o wczesnych godzinach porannych, waleczne nasze wojska, a przed niemi budapeszteńska dywizya honwedów, musiały aż do popołudnia odpierać całogodzinne na niektórych miejscach uporczywe szturmy przeważających sił nieprzyjacielskich między Toporowcem i Bojanem.

W toku walk nieprzyjaciel wtargnął kilkakrotnie w nasze rowy strzeleckie, skąd jednak odpędzaliśmy go zawsze we walce zblizka, a wraz w zamaszystym kontrataku honwedów (pułków 6 i 30) zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Przedpola naszych oszańcowań są zasłane poległymi Moskalami. Na przestrzeni bitewnej poszczególnych batalionów naliczyliśmy po 800 do 1,000 zabitych nieprzyjaciół.

Inne fronty armii jen. Pflanzer - Baltina stały przez cały dzień pod rosyjskim ogniem działowym.

Także przy sąsiadującym od północy froncie wschodnio-galicyjskim odbyła się krótka walka działowa.

Na innych frontach.

Na bojowisku włoskiem i południowo-wschodniem nie zaszło nic szczególniejszego. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie.

Na froncie zachodnim wczorajszy wieczorny atak nieprzyjacielski na północ od Frelinghien, podjęty na szerokości kilkuset metrów z użyciem bomb dymiących, został odparty. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała planowo kościół w Lens.

Pod Tourcoing dwupłatowiec angielski z dwoma karabinami maszynowymi, nad Yzerą latawiec nieprzyjacielski, zostały przez nas zestrzelone.

Urządzenia wojskowe w Nancy obrzuciliśmy wczoraj bombami.

Na wschodzie.

Na froncie rosyjskim miejscami walki działowe i potyczki straży przednich.

Cesarz Franciszek Józef królowi bułgarskiemu.

WIEDEŃ 20 stycznia (T. B. K.). Cesarz Franciszek Józef nadał królowi bułgarskiemu godność austro węgierskiego marszałka polnego. Odnośne pismo odręczne zostało wręczone królowi Ferdynandowi w dniu 17 stycznia przez kapitana gwardyi, jenerała kawaleryi hr. Lonyay.

Z dokumentów niewoli.

W № 14 znanego gadzinowca „Dziennika Polskiego" (z 16 stycznia r. b.) w Częstochowie, w powtórzeniu za bytomskim „Polakiem-Katolikiem" znajdujemy następującą odezwę ks. biskupa Łosińskiego:

Odezwa do mieszkańców katolików miasta Kielc.

Drodzy moi w Chrystusie!

Niektórzy z obywateli m. Kielc, namawiani przez agitatorów socyalistycznych, zwrócili się do mnie z zapytaniem, czy będzie jakie nabożeństwo w kościołach kieleckich w rocznicę powstania Listopadowego w dniu 29 b. m. Objaśniam wszystkich, że nabożeństwa w tym dniu nie będzie w żadnym kościele w całej Dyecezyi Kieleckiej. Nie będzie zaś dlatego, że w dobie obecnej niema do tego żadnej podstawy. Wojna jeszcze trwa. Nie wiemy, co nam jutro przyniesie. Nie mogę przeto powierzonych przez Chrystusa mojej pieczy Dyecezyan narażać na wielkie niebezpieczeństwa, które już nieraz w czasie tej wojny groziły. Również społeczeństwo w olbrzymiej większości swych rozsądnych, gorąco kochających Kraj przedstawicieli tego nie żąda i nie chce; dobre i poważne gazety do tych nabożeństw nie zachęcają. Nawołują do narodowych demonstrancyi i pochodów tylko gazety socyalistyczne, w rodzaju „Gazety Polskiej", i wydawanych w Piotrkowie, Lublinie, oraz „Naprzodu", drukowanego w Krakowie.

Iść zaś za zżydziałymi socyalistami my Chrześcijanie Katolicy nie możemy ani w pracy oświatowej, ani w urządzaniu obchodów, ani w ich pracy społecznej, mającej pozór dobroczynny. Nie możemy ich słuchać, bo nie kierują się szczerym patryotyzmem, tylko zwodzą: o rocznicach wypadków niezmiernej dla narodu donioslości nawet nie wspomnieli, np. o Grunwaldzie, Chocimiu i t. p. Natomiast inne małoznaczne rozdmuchują do niezwykłych rozmiarów, bo tego ich osobisty interes wymaga. Nie możemy iść z nimi ręka w rękę, bo są wrogami Chrystusa, a pod pokrywką pracy narodowej usiłują pociągnąć ludzi do swojej niechrześcijańskiej partyi. Pracują bez Boga, bez błogosławieństwa Pasterskiego, — to też robota ich zawsze pełna hałasu, zamieszania, złości, nienawiści bratniej i rozbijania społeczeństwa. Skoro wojna się skończy, a z miłosierdzia Bożego otrzymamy swobodę, wtedy uroczyście obchodzić będziemy wszystkie święta narodowe, jak je obchodzą Polacy, mający wolność zagraniczą. Obecnie zaś trzeba nam pokutą i modlitwą upraszać Pana Jezusa, by poruszył serca Panujących, iżby wolność Ojczyźnie naszej zapewnili.

Z obowiązku swego Pasterskiego muszę was także, moi kochani, przestrzedz, abyście nie słuchali namów i warcholskiej agitacyi tak zwanych „Organizacyi Niepodległościowej Kieleckiej" i „Ligi Kobiet", rozdających rozmaite kartki bezmyślne, pełne dziecinnych haseł, nawoływań i obietnic. Związki te działają w duchu i kierunku socyalistycznym, wrogim wierze św. katolickiej. Dużo mówią i piszą o miłości Ojczyzny, — a nie umieją za nią się modlić. Nie chcą rozumieć tej prawdy, o której, mówi Duch św., że „Jeśli Pan nie zbuduje domu, napróżno trudzą się nad nim, którzy go budują" (Ps. 126). Nabożeństwa chcieliby obracać na maskowane parady, a przez to zamiast czcić, raczej znieważają Pana Boga. W zwykłym czasie ich w kościele, przy spowiedzi i Komunii św. nie zobaczycie. Umieją tylko lżyć Biskupa, nawet w najświętszych chwilach pokuty, błagalnych modłów i procesyi za pomyślność Kraju i Narodu, jak to było niedzieli zeszłej. Wyrodny ten syn, wyrodna ta córka, co znieważają rodziców swoich. Wyrodnemi też są dziećmi Matki-Ojczyzny ci agitatorowie i agitatorki, bezczeszczący duchownych Ojców swoich. Nie wiedzą, że kto biskupa nie słucha i i z biskupem nie jest, ten do Kościoła katolickiego nie należy, a w końcu duszę swoją na wieki zgubi. Sądzą, że obelgami potrafią mię odstraszyć od spełniania obowiązków moich Pasterskich, włożonych na mnie przez Pana Jezusa, — abym was prowadził drogą prawą i strzegł od szkód i szkodników duchowych. Chcą także temi zelżywościami was odwrócić od Pasterza waszego, a porwać do swojej bezbożnej nauki i pchnąć na manowce i zgubę. Lituję się nad ich zatraceniem, a Pana Boga proszę dla nich o łaskę upamiętania i nawrócenia. Żal mi też tych osób dobrej woli, zwłaszcza młodzieży, co się dali uwieść hasłem zwodniczem patryotycznem, a często tracąc cnoty i znieważając Boga, sądzą, że wielką przysługę Krajowi oddają.

Cieszę się, że mię nieprzyjaciele Chrystusa zniesławiają. Byłoby smutne, gdyby chwalili i za jedno ze sobą mieli. Zresztą w Panu Bogu tylko nadzieję pokładam, a z Psalmistą wołam do Niego: Wspomóż mię Panie Boże mój... Stałem się u nich naśmiewiskiem... Oni będą złorzeczyć, a Ty (o Boże) racz błogosławić. Niechaj będą ci, którzy mi uwłóczą, sromotą obleczeni. Będę bardzo wyznawał Panu usty mojemi... aby wybawił od prześladowców duszę moją" (Ps. 108).

Najsłodszemu Sercu Jezusowemu was oddaję, abyście mocno stali w wierze, posłuszeństwie i miłości, a nie byli chwiejni, podobni do trzciny wiotkiej, tam i sam od wiatrów przeciwnych pochylanej.

† AUGUSTYN, biskup.

Kielce, d. 28 listopada 1915 r.

* * *

Nie mamy prawa wdawać się w krytykę tego dokumentu, pełnego uprzedzeń do ruchu niepodległościowego oraz podejrzeń pod jego adresem, podejrzeń ujętych ponadto w formę kategoryczną, przesądzającą w pełni pewne fakty. Skoro jednak wspomniano w odezwie o piśmie naszem, skoro tedy padł pod naszym adresem zarzut publiczny, przysługuje nam prawo publicznego wyjaśnienia. Oświadczamy tedy z całą powagą, co następuje:

„Gazeta Polska" od pierwszego swojego numeru aż do chwili dzisiejszej nie była i nie jest pismem ani żydowskiem ani socyalistycznem, ale jest jedynie i wyłącznie pismem polskiem; „Gazeta Polska" nie służy żadnemu stronnictwu ani żadnej osobie, ale jedynie i wyłącznie ogólnej sprawie polskiej w myśl tych za-

sad, jakiemi kieruje się naród polski, który poszedł za Legionami i Naczelnym Komitetem Narodowym.

Istotą naszej wiary politycznej i zasadą działania praktycznego było i jest to, co mówiono w powitaniach ks. biskupa Bandurskiego, a co teuże w odpowiedzi podkreślił, „że spawa Polski, sprawa jej wolności — to sprawa sprawiedliwości Bożej i sprawa kościoła katolickiego". A ks. biskup Bandurski nie był w błędzie, mając bowiem na myśli swą pracę na rzecz Legionów, tak się wyraził do swych słuchaczy w Piotrkowie: „Zaszczytem prawdziwym dla mnie, jako dla kapłana, żem uzyskał od stolicy Apostolskiej pochwałę mojej działalności".

Jeżeli ks. biskup Łosiński pismo nasze czyta, musi wiedzieć dobrze, że słowa, które tu wypisaliśmy, są najszczerszą prawdą.

Redakcya.

Broszura Ukraińca o Polsce.

(Dmytro Doncow: Gross-Polen und die Zentralmachte, Berlin, Dezember 1915).

II.

P. Doncow twierdzi, że Austro-Węgry zawsze wtedy zbliżały się ku sąsiadowi wschodniemu, gdy czynne w nich były wpływy Polaków (w latach 1869—70 i 1895—1908). Wprawdzie p. Doncow nie chce rzeczy uogólniać i znajdzie po drodze hr. Beusta i Kalnokyego, ale tendencyjnie szuka i poza nimi Polaków i na tej karkołomnej podstawie dowodzi, że po utworzeniu Wielkiej Polski wpływ ten będzie jeszcze silniejszy. To przecenianie wpływu Polaków na dotychczasową już politykę zagraniczną Austro-Węgier (pomijam na razie przyszłość) jest charakterystycznem u tego publicysty ukraińskiego choćby z tego względu, że na wzór rozumowań istinno rosyjskich djejatieli szuka on wszędzie „intrygi lackiej" Zapomniał tylko wymienić za jednym zamachem „intrygi jezuickiej i żydowskiej", bo wtedy nie wiedzielibyśmy już naprawdę, czy mamy do czynienia z słowianofilem ala Katkow, czy z dziwnego nabożeństwa „antyrosyjsko-rusofilskim Ukraińcem".

P. Doncow cofa się wstecz ku historyi polskiej i prawdziwie dziwnym zbiegiem okoliczności nie widzi tam ani Stefana Batorego, ani Stanisława Żółkiewskiego i Kłuszyna, ani zajęcia Moskwy, ani Stefana Czarnieckiego, ani Stanisława Leszczyńskiego, ani wszystkich innych zdecydowanych przeciwników Rosyi przed rozbiorami i po rozbiorach, nie szuka istotnej tradycyi polskiej i polskiej racyi stanu, ale, nadużywając nawet cytatów z historyków polskich (biskupa Likowskiego i Korzona), stara się wynajdywać tylko te momenty z historyi już upadającej Rzeczypospolitej, kiedy Polska znalazła się w bezrządzie i zarówno wobec wszelkich innych wpływów jak i wobec prądów moskiewskich stała się bezsilną. Co więcej! Operuje jedynie tymi faktami, jak gdyby nie wiedział, że historycy polscy i statyści polscy drugą połowę w. XVII i znaczny okres w. XVIII-go uważają za okres zaniku polskiego rozumu politycznego i podają te czasy potomnym jako przykład odstraszający.

Długie stosunkowo wywody poświęca p. Doncow kwestyi agrarnej w Polsce i ocenia ją ze stanowiska socyalisty lub demokraty z wieku XIX-go. Jest to co najmniej chronologiczna nieścisłość, ale jest także — ośmielę się powiedzieć — publicystyczna niesumienność. Występuje ona tem silniej, że p. Doncow omawia tę kwestye w ten sposób, jak gdyby w szczególności po rozbiorach Polacy mieli pełnię władzy na swojem terytoryum historycznem i pełnowolnie w ten sposób sprawę agrarną traktowali, ażeby otworzyć pole (nawet w Galicyi wschodniej) dla demagogicznej agitacyi moskalofilskiej. Rozumiem zupełnie, że p. Doncow może boleć nad brakiem roli u swojego rodaka, chłopa ukraińskiego, ale — jeżeli chce być sumiennym publicystą — musi szukać winy w rządzie rosyjskim, a nie w Polakach. Jeżeli bowiem nawet pewna część Polaków była rada z takiego lub owakiego postępowania w tej sprawie rządu rosyjskiego, to jednak rzecz sama dokonywała się przez wolę rządu carskiego, a cała uświadomiona politycznie część Polaków zwracała się zarówno przeciw tym metodom rządu rosyjskiego, jak i przeciw idącym zgodnie z Moskalami swoim rodakom. Skutku i objawu chorobowego nie wolno podawać za źródło i przyczynę, bo wtedy logika i prawda popełniają karygodne koziołki. P. Doncow wkracza także na terytoryum litewskie i białoruskie i roztacza te same żale, ażeby zadać sobie pytanie retoryczne: Czy państwo polskie zdoła rozwiązać sprawę agrarną w sposób należyty? Wywody, naciągnięte przez p. Doncowa przed postawieniem tego pytania, każą nieznającemu rzeczy czytelnikowi odpowiedzieć sobie: nie potrafi. P. Doncowowi zaś o to — zdaje się — jedynie chodzi.

W dalszym ciągu p. Doncow rozwodzi się nad klasami kierowniczemi w Polsce i dochodzi do znacznie słusznego przekonania, gdy klasy te widzi w ziemianach realistach, którzy w ostatnich latach ulegli całkowicie wpływom narodowej demokracyi, a więc partyi rosyjskiej. Jedynem ich przeciwstawieniem byli obok socyalistów demokraci, którzy jednak nie zdobyli większego wpływu na społeczeństwo ani pod zaborem rosyjskim ani nawet w Galicyi. Przypuśćmy nawet, że jest to wszystko święta prawda. Ale p. Doncow nie chce wiedzieć o rzeczy bardzo istotnej, że agitacya innych stronnictw poza narodową demokracyą była pod zaborem rosyjskim uniemożliwiona lub prawie niemożliwa

Czy tedy wolno przypisywać Polakom i obwiniać ich o to, co pochodziło z zewnątrz, co mogło nawet teroryzować, co jednak nie pochodziło ani z tradycyi polskiej ani z duchą polskiego? Sumienny publicystą powinien był umieć znaleźć tutaj źródło i nie oskarżać Polaków o to, co było dla nich samych nieszczęściem i co przez wszystkich rozumnych polityków Polski jako nieszczęście było pojmowane.

P. Doncow sądzi tedy, że Polacy innymi być nie mogą i kwestyi argarnej rozwiązać nie zdołają, ba nawet zaostrzą ją przez kolonizacyę terytoryów, niepolskich etnograficznie. Są to wszystko twierdzenia gołosłowne, bo nie biorą na uwagę tego, co uczynić jest zdolny naród, rozporządzający swoją wolą. Gdyby p. Doncow wniknął w rzecz bliżej, mógłby raczej dojść do wniosku, że jedynie tylko wolna Polska zdoła tę kwestyę rozwiązać, a każdy inny stan przejściowy utrzyma możność propagandy rosyjsko-panslawistycznej. Sprzeciwiając się utworzeniu Wielkiej Polski, p. Doncow staje na stanowisku, które mogłoby być przyjęte z radością przez każdego ajenta rosyjskiego, a takim p. Doncow bezwarunkowo nie jest i uważałby za obrazę osobistą, gdyby go o to posądzano. Trzeba jednak pamiętać, ze można mówić komplimenty Niemcom z Rzeszy, a być równocześnie rusofilem. Publicystyka polska zna różnych wydawców „Dzienników polskich" i t. d., którzy to robić umieją. P. Doncow mimowoli staje się do nich podobnym.

(c. d. n.)

W sprawie święta narodowego 22 stycznia.

Centralne Biuro Szkolne nadesłało nam odezwę następującą:

Do nauczycieli i wychowawców.

Nadchodzi dzień 22 stycznia, rocznica powstania 1863 roku, rocznica święta dla narodu, który walczy o wolność i do wolności dąży. Niechże ją uczci szkoła polska, która chce wychowywać dzieci na prawych obywateli kraju!

Szkoła polska — to szkoła, oparta o polskie tradycye i ideały. A wśród tych tradycyi najdroższa to walka z przemocą. A wśród ideałów najwyższych—to wolność Ojczyzny.

Wcześnie uczmy czcić tę tradycyę i kochać ideał, najdroższy sercu każdego Polaka. A wspominając powstanie 1863 r., zaszczepmy w sercach dzieci polskich tę prawdę, że wolność kraju była u nas od Kościuszki czasów z wolnością ludu zbratana. Manifest powstańczy 22 stycznia 1863 roku głosił uwłaszczenie chłopa polskiego — oto znamienny rys powstania. Czas go przypomnieć dzieciom wsi naszej, bo carscy urzędnicy silili się, i to z dobrym skutkiem, aby wieść o nim nie doszła pod strzechy, albo z nich wygnana została przez ukaz Aleksandra II.

Nauczyciele Polacy! Poświęćcie czas, wolny od zajęć, wczytaniu się w karty przeszłości, która jest nam tak bliską dziś, gdy sprawa polska w wojnie światowej wchodzi na porządek dzienny, dziś, gdy z okrzykiem: Niech żyje Polska! walczą legioniści. Połóżcie ręce na sercach tych, co ginęli przed półwiekiem, aż ożyją pod wpływem gorącego tętna Waszego, które było ich tętnem i które przelać macie w serca dzieci polskich. Uroczystym obchodem uświęćcie dzień 22 stycznia. Mówcie o przeszłości, ilustrujcie słowo obrazami niknącymi; przygotujcie deklamacyę, śpiew, przedstawienie teatralne z samych dzieci. Pamiętajcie, że uroczystości szkolne, w których dzieci biorą udział — to ważny czynnik wychowawczy. Pamiętajcie też, że chwile, w których serca uczniów i nauczycieli łączą się w jednem uczuciu wzniosłem i świętem, budzą w duszach dziecięcych miłość do wychowawców najpiękniejszą i najbardziej wartościową, bo złączoną z miłością ideału.

Centralne Biuro Szkolne.

Józefowi Mączce.

Panie kapralu, nie znam Ciebie,
lecz musisz żołnierz być nielada,
co tęgo szablą tnie w potrzebie,
a na postoju piosnki składa.

Panie kapralu, za Twe czyny
medal ci srebrny przecież dano,
a za Twe piosnki masz wawrzyny,
w całej Cię Polsce oklaskano.

Panie kapralu, jam jest klecha,
co się z wojaczką styka mało,
a jednak z Ciebie mi uciecha,
boś ułan prawy, jak przystało.

Panie kapralu, bij nam wroga,
lecz własnej pilnuj dobrze głowy —
ja codzień proszę Pana Boga,
abyś nam, bracie, wrócił zdrowy.

Ks. Fr. Błotnicki.

KRONIKA.

Przystąpienie grupy Stapińskiego do Koła? „N. Fr. Presse" donosi: Jak komunikują „Polnische Stimmen", grupa Polskiego Stronnictwa Ludowego, która jak wiadomo, wskutek rozłamu we frakcyi parlamentarnej tej partyi, wystąpiła z parlamentarnego Koła polskiego podczas obecnych rokowań z przywód

Powstanie Styczniowe.

Rok 1863. Sam dźwięk tego imienia jest dla duszy polskiej wstrząsającym. Mordowane kobiety i dzieci, hezczeszczone dziewice, znieważane świątynie, palone i pustoszone domostwa, kwiat młodzieży ścigany i strzelany po lasach jak dzika zwierzyna, to znów pędzony do więzień i na szubienice, lub w mroźne katorgi Sybiru, — a nad tem wszystkiem rozpasany i rozzwierzęcony wróg, w jednej postaci szatana i Judasza,—oto obraz, który się jawi przed nami z jakąś niepojętą i niesłychaną grozą i rozpaczą. A równocześnie i na tym samym obrazie zachwyt mordowanych, szał rozkoszy męczeństwa i zapatrzenie się w niem i rozmodlenie. Od czasu męki pierwszych chrześcjan do dnia dzisiejszego nie widział świat takiej niedoli zwyciężonych i umęczonych i takiej dzikości zwycięzców i katów. Niezatarta żadną farbą, niecna i sromotna hańba zwycięzców, którzy zabijali — i Europy, która z uczuciem Piłata patrzyła na mordowany i zdeptany naród, dlatego, że ukochał Boga i Ojczyznę i pragnął być wolnym.

Od chwili, gdy na ziemi lombardzkiej zagrała po raz pierwszy pobudka legionów, aż po r. 1863 naród polski wierzył niezłomnie, że tylko siłą oręża zdoła zrzucić z siebie jarzmo niewoli. Jedno pokolenie za drugiem sposobiło się na rycerzy i czekało zmartwychpowstania. Gdy po r. 1831 zaciężyła nad krajem twarda pięść Mikołaja I, 10,000 szlachetnych wojowników powędrowało na daleki Zachód z głęboką wiarą i przekonaniem, że niezadługo powrócą ze zwycięstwem i tryumfem. Ale mijał rok za rokiem, a kraj czekał w żałobie i smutku, jak gdyby unicestwiony na wieki, jakby bez woli i czucia. Od czasu do czasu przekradała się przez rogatki graniczne gromadka bohaterów i ginęła na szubienicy lub gniła w więzieniach moskiewskich. Car Mikołaj każdą iskrę, każdy ślad jej niszczył. Lecz przywalone błotem i lawą najeźdźców uczucie, unicestwione jakoby na wieki, pogłębiało się z każdą chwilą i potężniało. Pod skorupę najazdu przedostawało się błyskawicą słowo wielkiej pieśni, dobyte z natchnionej piersi geniuszów narodowych, słowo Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Rozbrzmiewało ono potęgą biblijnych proroków, płomieniało wszechmocą szczerości i wszechmocą wiary. Pod plugastwem najazdu dojrzewała nowa jakaś Polska, Polska święta, drugi naród wybrany, który z woli Bożej przez tajemnicę ofiary miał zostać Aniołem-Odkupicielem wszystkich narodów świata. Pora wybawienia miała być bliską. Z niezachwianą ufnością mistyka czekano zjawienia się męża, którego imię miało być 44, wyglądano, kiedy na ziemi mogił i krzyżów zjawi się Irydyon, który dla wielkiej miłości dostąpi łaski Wszechmocy. Wierzono w nowy Maraton, na którym nowa Grecya-Polska tchnieniem wielkiej woli zdruzgoce dławiące cywilizacyę i chrześcijaństwo ducha, ramiona polipa, nowego Persa-Moskala. Nadeszły lata od 1846—48. Wszyscy ludzie dobrej woli mieli pewność, że błysła nareszcie jutrzenka narodów. Przemoc stłumila na nowo hasła wolności w Polsce wywołała rzeź. Młodszy brat zbroczył ręce w braterskiej krwi. Europa poddała się, lecz Polska nie pożegnała nadziei. Sądzila, że to ostatni dopust Boży za winy, dawniej popełnione. Naród skupił się w sobie jeszcze bardziej, modlił się coraz żarliwiej, wierzył w sen ks. Piotra, wierzył w Przedświty, wierzył w zwycięstwo idei i dobra, wierzył w rychłe zmartwychwstanie i w nadchodzące już Królestwo Boże na ziemi. Wierzył, że modlitwa i ofiara zachwieje duszą wrogów i czekał Maratonu. Wtem umarł Mikołaj I; — żyjącym wówczas wydało się, że już po ciemnej nocy zaświtała zorza; chorzy wstawali z łożą, a starcy zyskiwali siłę młodzieńców. Płomień przedostał się przez skorupę najazdu i rozlał się szeroko po jej powierzchni.

Fale płomieni ujęli w rękę spiskowcy. Nie był spisek nową w Polsce rzeczą, bo rozpoczął się jeszcze za konfederacyi Barskiej, dokonał dzieła Sejmu 4 letniego, zgromadził Legiony i stworzył Księstwo Warszawskie, wybuchnął łuną Listopadową, a po pogromie przeniósł się na emigracyę, związany z krajem kołami i kółkami. Nie było wówczas ludzi w Polsce, oddanych pracy obywatelskiej, którzyby nie należeli do spisku, albo też nie byli odeń zależnymi. Po wstąpieniu na tron cara Aleksandra II podzielił się spisek na dwa odłamy. Jeden pozostał w Paryżu w Hotelu Lambert, uznany poniekąd przez zachodnie mocarstwa za legalne przedstawicielstwo Polski, dzięki tak znakomitym osobistościom, jak ostatni prezes Rządu narodowego z r. 1831, ks. Adam Czartoryski i szlachetny jenerał, Władysław hr. Zamojski. Po śmierci ks. Adama spadkobiercą organizacyi został z woli ojca syn, ks. Władysław Czartoryski, a koło niego skupili się ludzie młodzi, tak znakomici talentami, jak: Julian Klaczko i Waleryan Kalinka. Drugi odłam przeniósł się do kraju i tu rozbił się na dwa obozy: jeden radykalny kierowany był przez jenerała Mierosławskiego, przyjaciela Mazzinich i Garibaldich, drugi związany był z Hotelem Lambert i skupiał się około nowopowstałego Towarzystwa rolniczego, którego głową był niesłychanie w kraju popularny hr. Andrzej Zamojski. Partye te znane są ogólnie pod nazwą Białych czyli Klemensowczyków i Czerwonych, wśród których różni ludzie przychodzili kolejno do steru. Był pomiędzy nimi Narcyz Jankowski, trzej bracia Frankowscy, Karol Majewski, Adam Asnyk, Fr. Dobrowolski, Ig. Chmieliński, Jarosław Dąbrowski, Zygmunt Sierakowski i wielu innych, a przed samym wybuchem powstania naczelną rolę odgrywali: Zygmunt Padlewski i Stefan Bobrowski.

W Galicyi zakładano t. zw. Ławy. Ponadto w Krakowie działało w porozumieniu w Hotelem Lambert t. zw. Grono krakowskie, do którego należy Paweł Popiel, Stanisław hr. Tarnowski, Stanisław Koźmian i inni. We Lwowie

cami polskiej partyi socyalno-dem. w sprawie wstąpienia ich do Koła—zachowywała rezerwę. Z polskich kół poselskich jednak komunikują, że nie jest wykluczone, iż obecnie grupa Stapińskiego zgłosi ponowne wstąpienie swe do Koła polskiego.

Przedstawiciel Austryi w Warszawie. C. i k. pułkownik korpusu sztabu generalnego, P a i c, mianowany został przedstawicielem c. i k. Naczelnej Komendy wojskowej przy generał-gubernatorstwie. Lokal biurowy i prywatny pułkownika Paica mieści się w pałacu Zamoyskich, Foksal l. 4.

Co myśli mały naród o swoim „rycerzu"? Anglia nie tylko zagarnęła Grecyi Soluń, Lemnos, w ostatnich dniach i Korfu, ale zagrażając blokadą wybrzeży tego nieszczęsnego kraju, chce go wygłodzić, oczywiście wszystko to robiąc — w imię „wolności małych narodów". O nastroju wśród ludności greckiej i gorących uczuciach uwielbienia, jakie żywi Grecya dla Anglii, świadczy poniższy wyjątek z artykułu, jaki drukuje jakaś mała prowincyonalna gazetka grecka. Gazety stołeczne, czytywane dzisiaj przez cały świat, muszą hamować swe wyrażenia i ukrywać myśli, ale gazetka prowincyonalna może dać folgę szczerości. Czytamy tam. „Wielka i liberalna Anglia, potężna władczyni mórz, zdobywszy w wojnie przeciwko Niemcom wspaniałe wawrzyny, obecnie zwróciła całą swą siłę przeciwko drobnemu państwu, jakiem jest Grecya. Po kontroli greckich okrętów, po bezczelnem zajęciu greckich wysp i terytoryów, po wielokrotnych wymuszeniach, jakich względem nas dopuściła się, zagraża nam teraz blokadą. Publiczna opinia nie dziwi się temu nowemu gwałtowi. Obecna wojna wielu rzeczy nauczyła ludność, ale i wiele spraw zdemaskowała. Jak wicher zdarła ona skórę lwią, wiele podłości wyciągnęła na jaw i tych łotrów międzynarodowych odsłoniła, którzy pustoszyli pod pozorem postępu i kultury ogromną część świata. Angielska podłość, nieprzynosząca zaszczytu tym, co twierdzili, że rozpoczęli wojnę dla obrony neutralności Belgii, nikogo w Grecyi nie zadziwia. Angielskie nadużycie wywołują u nas wstręt i oburzenie. Prawem silniejszego jest niewątpliwie uciskać słabszych, ale nadużycie tego prawa daje najlepszy dowód moralnego zwyrodnienia Anglików i obraża poczucie honoru Greków, którzy dobrze wiedzą, co powinni uczynić, gdy ich narodowy honor obrażono. To jasne, że Anglia chce swe błędy naprawić i chwyta się środków, które przystoją tylko barbarzyńcy. Z jej postępowania widać rozpacz, jaka ogarnęła angielskiego lwa. Należy żałować, iż w taki stan popadł naród, w stosunku do którego mamy wiele powodów do wdzięczności".

Czy Grecya zdoła się oprzeć zbrodniczemu naciskowi „rycerza małych narodów"? Jaki los w najbliższych czasach przypadnie temu krajowi, który nie chce wojny.

Za konfiskatę mężów konfiskata kapitału. Komitet wykonawczy związku kolejarzy angielskich przyjął rezolucyę, zwracającą się przeciw bilowi o obowiązku służby wojskowej. W rezolucyi tej powiedzianem jest: Bil utwierdza konfiskatę życia obywateli, pozostawia jednakże materyalne źródła pomocnicze narodu w rękach klasy uprzywilejowanej. Musi on więc być zwalczany przez cały stan robotniczy. Rezolucya kończy się słowami: Jeżeli rząd nie skonfiskuje przedtem każdego rodzaju kapitału, będziemy zwalczali wszelkimi środkami konfiskowanie mężów, których jedynym kapitałem jest siła do pracy.

Ucho lotnika. Wznoszenie się w powietrze na znaczne wysokości musi w jakiś szczególny sposób wpływać na organizm członka. Lotnikiem może być tylko człowiek cieszący się znajzupełniejszem zdrowiem, a szczególnie musi mieć tęgie płuca, normalne krążenie krwi i silne nerwy. Wymaga tego nie tylko nieustanna przytomność umysłu w powietrzu lecz także i odporność na gwałtowne zmiany ciśnienia powietrznego. Dlatego też uczeni ciągle badają fizyologię lotników.

Znaleziono już główne wytyczne w tych badaniach. Szczególnie ważnym organem jest dla lotnika słuch. Wzrok jest ważny, naturalnie, ale w słuchu posiada człowiek zdolność odczuwania równowagi. Zwierzęta mają w tym zmyśle znacznie silniejsze uczucie równowagi ale i u człowieka nie zatraciło się ono jeszcze zupełnie. Organ czucia równowagi ma swe siedlisko w t. zw. kanałach półkolistych ucha. Lotnik musi ten organ posiadać doskonale zbudowany i dlatego przedewszystkiem kandydaci na lotników są badani pod tym względem.

Odnalezienie zwłok Samsonowa. W drugiej bitwie na Mazurach zginął, jak wiadomo, generał Samsonow. Rosyjskie pisma donoszą o znalezieniu zwłok poległego, co następuje: Żona poległego prosiła władze niemieckie o pozwolenie szukania zwłok męża, i w razie odszukania o przewiezienie ich do Rosyi. Władze niemieckie dały swe przyzwolenie. Pani Samsonowa stwierdziła najpierw, że jej mąż padł pod Działdowem i został pogrzebany na pobojowisku. Od chłopów dowiedziała się generałowa, że po bitwie znaleziono płytkę zakopane, psujące się już ciało jakiegoś wyższego oficera. Chłopi owinęli je w płaszcz generalski i pogrzebali na brzegu lasu. Jako jedyne świadectwo osobiste znaleziono przy nieboszczyku medaljon z fotografią kobiety i kilkorga dzieci. Medalion przechowany przez chłopów rozpoznała generałowa jako własność męża. Zwłoki zostały wykopane i przez Szwecyę przewiezione do Rosyi, gdzie miał odbyć się pogrzeb.

Brak węgla w Moskwie. „Riecz" donosi, że mimo licznych petycyi do Petersburga nie zarządzono nic, ażeby uchronić Moskwę od katastrofy węglowej. W danej chwili Moskwa zużywa ostatnie zapasy węgla.

Wewnętrzny niemiecki język urzędowy w Czechach. Namiestnik hr. Coudenhowe wydał następujące rozporządzenie: Językiem urzędowym władz politycznych i policyjnych w służbie wewnętrznej i w stosunkach z innemi władzami państwowemi jest język niemiecki. Właśnie obecne stosunki wojenne uwydatniły konieczność tego zarządzenia czysto w państwowym interesie, toteż nie może być ono uważane za chęć poniżenia drugiego języka.

Niemieckie wojenne wydawnictwa peryodyczne na okupowanych ziemiach polskich wymienia „Borsenblatt fur den deutschen Buchhandel" w wykazie niemieckich gazet wojennych, zebranych w lipskiej „Deutsche Bücherei: „Feldzeitung—Deutsche Kriegszeitung in Polen", wydawana przez etapową komendanturę Nr. 2 we Włocławku w nakładzie 2000 egz. „Kriegsnachrichten Przemyśl", pismo wydawane z upoważnienia C. i K. komendy fortecznej, pod redakcyą M. G. Rosenfelda, drukiem Knoltera i syna. „Feldzeitung", wydaw. przez C. i K. ministeryum wojny w językach: niemieckim, węgierskim, polskim, kroackim, rusińskim, czeskim i rumuńskim. „Kreisblatt—Gazeta Powiatowa w Częstochowie", organ urzędowy dla części powiatu częstochowskiego, pozostającego pod zarządem niemieckim.—drukiem F. D. Wilkoszewskiego. Takie samo wydawnictwo w Wiedniu (bez wskazania miejsca druku). „Kreisblatt Lenczycaer"—Łęczycki Tygodnik Powiatowy", drukiem S. Hermana, a nakładem urzędu okręgowego w Łęczycy. „Kreisblatt des Kreises Sieradz—Gazeta Urzędowa powiatu Sieradzkiego", urzędowy organ ogłoszeń. Drukiem i nakładem „Ostdeutsche Buchdruckerei und Verlagsanstalt Posen". „Neueste Nachrichten" wydawane przez komendanturę w Kownie, w drukarni ces. komendantury. „Verordnungsblatt für das General-Gouvernement Warschau. Dziennik rozporządzeń dla generał-gubernatorstwa warszawskiego" (poprzednio wydawane jako „Verordnungsblatt fur die Kaiserl. Deutsche Verwaltung in Polen", później z dodatkiem „links der Weichsel"—w Poznaniu. „Zeitung der X. Armee"—w Wilnie. „Schulverordnungsblatt für Polen—Gazeta rozporządzeń, dotyczących szkolnictwa w Polsce".

Do powyższych wydawnictw dodać można: „Verordnungsblatt des Gouvernement Suwalki", wydaw. w 3 językach: niemieckim, polskim i litewskim „Deutsche Warschauer Zeitung". „Deutsche Lodzer Zeitung" i „Deutsche Post" w Łodzi oraz „Militärverordnungsblatt des General Gouvernement-Warschau" w Warszawie, a nadto „Lucker Nachrichten" w Łucku (od stycznia r. b. w dwóch językach: niemieckim i ukraińskim, zamiast rosyjskiego).

„Dzień polski" we Francyi. Przeciw składkom na rzecz Polski wystąpił w paryskim „Intransigeant" bardzo gwałtownie p. Jan de Bonnefois, dawny korespondent „Journal'u" z Rzymu. Dowodził on, że pieniądze, posyłane Polsce, wychodzą na korzyść dwuprzymierza. Francuzi okazali się podobno w składaniu ofiar bardzo powściągliwymi.

Ś. p. Emanuel Dworski, długoletni członek galicyjskiej Rady szkolnej krajowej, zmarł onegdaj w Wiedniu w 65 roku życia.

Z Dąbrowy.

Program uroczystości styczniowych. Komitet obchodu rocznicy powstania styczniowego w Dąbrowie podaje następujący program uroczystostości:

Dn. 22/I. o g. 9-tej rano nabożeństwo żałobne za dusze powstańców r. 1863-go. O g. 6½ wieczorem szereg bezpłatnych odczytów „O powstaniu styczniowem", które wypowiedzą: w sali „Odeonu" p. Zygmunt Kisielewski, w szkole p. Kasprzyka (ul. Dąbrowska) p. Zygmunt Lubodziecki, w sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich przy kościele p Stojan Stefanowski, na Koszelowie p. Józef Bazgier.

Po odczytach będą rozdawane znaczki pamiątkowe.

Dn. 23/I. o g. 9-ej rano nabożeństwo uroczyste za pomyślność sprawy polskiej. O g. 11-ej złożenie wieńców na grobach powstańców, pochowanych na cmentarzu miejscowym.

O g 2 p.p. przyjęcie weteranów r. 1863-go na wspólnym obiedzie w sali klubu miejscowego. O g. 6 wieczorem „Wieczór styczniowy" w klubie ze słowem wstępnem Dr. T. Kupczyńskiego i łask. współudziałem p.p. Nowaków (fortepian i skrzypce), p. Wieniawa-Dlugoszowskiej (śpiew), p. J. Turowiczówny—artystki teatru krakowskiego (deklamacya), p. J. Zopotha (śpiew). Akompaniament p. St. Nowakowej i p. Guzikowskiego.

Do uroczystości należy również dekoracya domów flagami narodowemi i sprzedaż znaczków i nalepek.

Dochód czysty z obchodu Komitet przeznaczył w równych częściach na zapoczątkowanie kasy weteranów w Zagłębiu i na zasiłki dla inwalidów legionistów.

Komitet obchodu rocznicy powstania styczniowego.

Rada gminna w Dąbrowie uprzejmie prosi mieszkańców i właścicieli domów, ażeby w dniu 23 stycznia b. r. jako w rocznicę powstania Styczniowego, zechcieli swoje domy udekorować narodowemi chorągwiami a okna i balkony odpowiednimi emblematami.

Modystka p. Grabowska mimo naszego upomnienia konserwuje dalej godło rosyjskie nad swojem przedsiębiorstwem. Może milicya miejska poprosi uprzejmie p. Grabowską o zdjęcie tego godła i zastąpienie czysto-polskiem.

Skazanie. Mieszkaniec Dąbrowy, robotnik Antoni Wojczyz, został skazany przez sąd wojenno-polowy niemiecki w Sosnowcu za posiadanie przy sobie broni palnej, wobec zastosowania środków łagodzących na 15-cie lat ciężkiego więzienia.

Zakupno seradeli i koniczyny. C. i k. Generałgubernatorstwo w Lublinie upeważniło do l. 21. 574 kupca Dawida Wiślickiego zamieszkałego w Lublinie, Lubartowska 1, do zakupna nasienia czerwonej i szwedzkiej seradeli oraz koniczyny dla celów administracyi wojskowej. Zakupy te może on uskuteczniać w całym obrębie administracyi c. i k. wojskowego Generałgubernatorstwa albo osobiście, albo przez swoich pełnomocników Mojżesza Wiślickiego i Mojżesza Silberschatza.

Z Sosnowca.

Z pogrzebu księdza Milberta. Pomimo brzydkiej pogody wielotysięczne tłumy publiczności wyszły pod Będzin, aby oddać ostatnią posługę swemu drogiemu pasterzowi, ś p. ks. Dominikowi Milbertowi. W tłumie tym nie brakło i inteligencyi i rzemieślników i braci roboczej. Świadczy to wymownie, że ś.p. ks. Dominik był dla nas rzeczywiście „drogim". Trzeba było być w kościele podczas całej uroczystości pogrzebowej, aby widzieć ten nastrój parafian i malujący się na twarzach obecnych żal serdeczny po stracie zacnego kapłana—Polaka. Życzeniem parafian sosnowieckich było, aby tak dla nich drogie zwłoki spoczęły w podziemiach wzniesionego wyłącznie staraniem i zabiegami nieboszczyka, wspaniałego domu Bożego, lecz spotkał w tym względzie parafian zawód, gdyż pomimo pozwolenia władzy świeckiej i choć wszystko już było przygotowane do pochowania zwłok ś.p. ks. Milberta w podziemiach kościelnych, niewiadomo z jakiego powodu przyszła od ks. biskupa kieleckiego odpowiedź odmowna. Wobec tego zwłoki ś.p ks. proboszcza Milberta chwilowo zostały złożone do grobu familijnego rodziny p.p. Zworowskich, przyjaciół zmarłego.

Korespondencya telegraficzna. Wysyłanie do Warszawy i innych miejscowości, znajdujących się pod okupacyą niemiecką depesz podług umówionych adresów telegraficznych jest niedozwolone Wobec tego osoby i firmy, wysyłające depesze podług dawniejszych adresów skróconych, winny zaprzestać posługiwania się skróceniami, gdyż depesze takie nie będą doręczane adresatom. Należy w depeszy podawać koniecznie nazwisko lub firmę i dokładny adres otrzymującego.

Zagadkowe indywiduum. Po rozpoczęciu wojny zaaklimatyzował się na bruku naszym jakiś starszy jegomość, władający biegle językiem niemieckim. Pan ów zaczął uprawiać na szeroką skalę „adwokaturę", a ponieważ w Sosnowcu pod owe czasy nie było jeszcze koncesyonowanych biur pisania próśb, miał przeto ogromne powodzenie nie tylko wśród klasy roboczej, lecz nawet wśród osób zamożniejszych. Przed kilku dniami indywiduum to ulotniło się z Sosnowca, pozostawiając liczny zastęp zarwanych przez siebie klijentów.

Przemytnicy. Rodziny kilku zawodowych przemytników, mieszkających w Sosnowcu, otrzymały zawiadomienie, iż wszystkich tych „ptaszków" zatrzymały władze austryacko-węgierskie w Chrzanowie. Mają być oni pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za przemycanie spirytusu.

Z obrad delegatów Towarzystwa kredytowego. W uzupełnieniu notatki naszej podanej w kwestyi przybycia do Zagłębia dyrektorów Towarzystwa kredytowego miejskiego miasta Piotrkowa p.p. Rudowskiego i Silbersztejna, komunikujemy naszym czytelnikom, że na odbytem w sali Magistratu miasta Sosnowca posiedzeniu, poruszono bardzo ważną kwestyę, mianowicie wpłacanie przez dłużników rat zaległych. Jak wiadomo, Towarzystwo Kredytowe jakiś czas nie płaciło kuponów od swoich listów, obecnie zaś proponuje nabywanie kuponów swym członkom i wpłacanie tychże na rachunek zaległych rat. Tym sposobem, członek Towarzystwa reguluje swój dług, a Towarzystwo opłaca kupony. Na zebraniu tem, niektórzy z członków podnieśli sprawę umorzenia kar w postaci 6% od niewypłaconych w swoim czasie rat, którą delegaci postanowili zakomunikować na posiedzeniu w Piotrkowie, obiecując załatwić ją pomyślnie dla ogółu członków.

Opuszczone mieszkania. Wielu tutejszych mieszkańców, którzy wyjechali do rodzin na wsi, lub na roboty zagranicę, pozostawiło mieszkania zamknięte, a w nich swe rzeczy. Ponieważ wychodźcy ci żadnej wiadomości o sobie nie dają, przeto gospodarze domów, chcąc sprawdzić, czy w owych mieszkaniach jest wszystko w należytym porządku, proszą milicyę miejską o otwieranie tych mieszkań. Milicya otwiera owe lokale w obecności świadków, a po spisaniu znajdujących się w nich ruchomości oddaje je pod opiekę gospodarzy domów.—Jest to bardzo pożądane wobec coraz częściej zdarzających się u nas wypadków kradzieży opuszczonych mieszkań. M. D.

Z Warszawy.

Sprawa Ogrodu Zoologicznego, który już od paru lat jest projektowany przez specyalne T-wo akcyjne, była rozpatrywana obszernie na ostatniem posiedzeniu Zarządu Miasta. W celu wynalezienia i wyboru odpowiedniego miejsca na ten ogród, powołano specyalną komisyę pod przewodnictwem radnego Kłosowskiego, z udziałem przedstawicieli komisyi plantacyjnej, komisyi robót publicznych, Tow. akcyjnego tego ogrodu oraz pomocnika inż. miejskiego p. Kasprzyckiego. Przygotowaniem wybranego przez tę komisyę terenu pod ogród będzie się zajmowała Sekcya robót publicznych.

Budżety na styczeń r. b. dla Sekcyi: tanich mieszkań dla bezdomnych w wysokości 2.700 rb. i Sekcyi Straży Obywatelskiej — 50.000 rb., oraz dla gminy żydowskiej — 22.500 rb. zatwierdzono.

Statystyka w szpitalach będzie obecnie prowadzona bardziej wyczerpująco,

---

utworzyła się Rada narodowa, do której należeli: Fredro Aleksander, Smolka Franciszek, Floryan Ziemiałkowski, ruscy księża: Krynicki i Ustyanowicz, żyd Mises Abraham i wielu innych. Po wybuchu powstania głównym kierownikiem ruchu był ks. Leon Sapieha.

Wyjąwszy partyę Mierosławskiego, która głosiła teoryę ciągłych powstań, wskutek czego straciła niebawem mir nawet u Czerwonych, nikt nie myślał o rychłem powstaniu. Myśl sama obcą nie była nikomu z wtajemniczonych, lecz na razie chodziło o należytą organizacyę i przygotowanie. Oczekiwać miano stosownej chwili i pomocy Francyi. Właśnie panował wówczas we Francyi cesarz Napoleon III, wzbudzający z początku podziw w Europie, a wielki przyjaciel Polski. Ogłosił on zasadę narodowości, w imię której powołał do życia Włochy, a czyni obietnice Polakom. Ukoronowany ten marzyciel marzył o sławie wielkiego swego przodka, lecz bez jego geniuszu mimowolnie utwierdził na nowo potęgę reakcyi i wepchnął Polskę w bezdno niewoli, aż nakoniec przez klęskę pod Sedanem zgubił siebie i swoje marzenia. Lecz wszystko to nastąpiło później, a w chwili, gdy Polska wyglądała w nim wybawiciela, stał u szczytu sławy i potęgi i zdawało się, że w jego dłoni spoczęły losy Europy.

Uwaga głównego spisku skierowaną była przedewszystkiem na ziemie zaboru rosyjskiego, a celem było zdobycie zupełnej niepodległości w granicach przedrozbiorowych. Partya Czerwonych pokładała przytem pewne nadzieje w postępowej partyi rosyjskiej i liczyła na doniosłe przeobrażenia w łonie samego caratu.

I tak rozpoczęła się systematyczna robota pod łagodniejszymi rządami Aleksandra II. Społeczeństwo, po którem tak długo bezkarnie deptano, owionięte duchem wielkiej poezyi i pragnące rozerwania nieznośnych kleszczów i zaspokojenia praw, należnych każdemu człowiekowi na ziemi, przedstawiało najpodatniejszy grunt do robót spiskowych. Zapomniano o tylu nieszczęśliwych próbach, wierzono w zwycięstwo słusznej sprawy; a nadto obudził się w niem nienasycony niczem głód wolności, nieprzeparte pragnienie zdobycia najwyższego dobra narodów, niepodległości. Kierunek spisku, długo fermentując, otrząsnął się nakoniec z propagatorów rewolucyi społecznej i przełomowych radykalizmów, stał się wyłącznie narodowym i na tej drodze dążył do zjednoczenia w swej idei na całym obszarze Polski. Praca powiodła się, a choć obóz Czerwonych zyskał niejaką przewagę, wszystkie bez wyjątku stronnictwa i stany znalazły się w jednym obozie i szły naprzód z jedną myślą: osiągnięcia wolności. Weszło doń rozbite Towarzystwo rolnicze, złączyła się Galicya i Poznańskie, przystąpił do organizacyi Hotel Lambert, a ks. Władysław Czartoryski został mianowany ajentem spraw polskich dla zagranicy.

(c. d. n.). Dr. Michał Janik.

niż dotychczas, aby dawać dokładniejszy, niż dotychczas, obraz ich działalności, a zarazem odpowiadać potrzebom miasta. Do prowadzenia tej statystyki będą powołani specyalni lekarze, a na organizacyę biura do tej statystyki wyznaczono 3.000 rb.

Z Krakowa.

Nowa fundacya uniwersytecka. „Czas“ donosi: W Uniwersytecie Jagiellońskim weszła w bieżącym roku szkolnym w życie ważna fundacya nowych wykładów uniwersyteckich. Drugi to już wypadek, że szlachetna ofiarność prywatna stwarza w naszej wszechnicy stałe kursa uzupełniające i rozszerzające działalność oficyalnych katedr, dla lepszego poznania spraw ojczystych. Parę lat temu dzięki fundacyi ks. Lubomirskich rozpoczęły się wykłady o Litwie, jej dziejach, języku, kulturze, bezpośrednio zaś przed wojną, w 1914 r., hojny fundusz, złożony przez pełnego patryotyzmu obywatela dawnych kresów Rzplitej, p. Iwańskiego, został przeznaczony przez fundatora na stworzenie podobnych wykładów z zakresu historyi Rusi. Po zwłoce, spowodowanej zmiennemi przejściami poprzedniego roku, myśl ta została obecnie urzeczywistnioną. Już w spisie wykładów na półrocze zimowe roku 1914/5 ogłoszono i rozpoczęto od razu pierwszy wykład z tej fundacyi, połączony też z ćwiczeniami sominaryjnemi, poświęcony t. zw. „Prawdzie ruskiej“, a powierzony prof. St. Kutrzebie. Skoro prof. St. Smolka, który już przed kilkudziesięciu laty, gdy jeszcze mało kto zajmował się u nas naukowo dziejami Rusi, dał impuls do badań na tem polu, powrócił do Krakowa, zorganizowano (w poł. listopada), chcąc wynagrodzić stratę ubiegłego roku, drugi jeszcze wykład z fundacyi p. Iwańskiego, w którym najlepszy dziś w Polsce znawca tego przedmiotu, wracając do dawno przerwanej, a tak pełnej zasługi pracy uniwersyteckiej, przedstawia całokształt „Dziejów Rusi w zarysie“. Rozwiązaniu kwestyi ruskiej, zgodnemu z potrzebami narodu ruskiego, ale też zgodnemu z naszemi tradycyami i historycznemi prawami, staje głównie na przeszkodzie zgoła niedostateczna znajomość historycznych antecedencyi tej sprawy. Historyografia ruska, „ukraińska“, rozwija się wprawdzie nader szybko, ale niestety zbyt często, nawet w cennych pracach naukowych, kieruje się wrogą Polsce tendencyą, a polska odkąd umarł niestrudzony Al. Jabłonowski, mało jej może przeciwstawić. Aktualność zaś tej sprawy wzrasta z każdą chwilą, która nas zbliża do nowego ukształtowania stosunków politycznych po wojnie europejskiej.

Ze Lwowa.

Konfiskaty majątków. „Gazeta Lwowska“ w numerze 11 z dnia 15 b. m. ogłasza: Sąd krajowy karny we Lwowie zarządził konfiskatę majątku za zdradę państwa w następujących sprawach:

Przeciw Ewie Wacnik z Gródka Jagiellońskiego, lat 39 liczącej, religii gr.-kat., w sądzie polowym w Przemyślu o zbrodnię z § 327 u. k. wojskowej.

Przeciw Łuciowi Peretiatko, gospodarzowi w Morozach, w sądzie polowym w Przemyślu o zbrodnię z § 327 ustawy wojskowej.

Przeciw Ołeksie Chmielowi false Zacharków z Lasowej, w sądzie polowym w Jarosławiu o zbrodnię dezercyi.

Przeciw Mikołajowi Pyłypczukowi, naczelnikowi gminy z Dobroczyna ad Sokal, w sądzie wojskowym o zbrodnię szpiegostwa.

Z Łodzi.

Różne. „Lodzer Ztng“ donosi, że wiadomość, podana przez „Russkoje Słowo“, o skazaniu nauczyciela Sapińskiego na dwuletnie więzienie za odmowę uczenia arytmetyki po niemiecku oraz o zamknięciu Towarzystwa Dobroczynności jest nieprawdziwą. — Na zasadzie uchwały starszych kupiectwa 50 kopiejkowe bony łódzkie mają pozostać w obiegu do dnia 1 lutego. — Z końcem stycznia b. r. ma się z powrotem rozpocząć praca w niemieckich kursach pedagogicznych, wykładaną będzie metodyka języka niemieckiego i arytmetyki. — 13 stycznia odbyła się inauguracya polskich kursów pedagogicznych, wykład inauguracyjny o metodyce języka polskiego miał nauczyciel Zawadzki. — Otwarto tu bezpłatną wypożyczalnię książek dla dorastającej młodzieży. — Kursy malarskie, zorganizowane przez zawodowy związek malarzy, liczą 30 słuchaczy; zarząd zamierza tworzyć nowe grupy słuchaczy. — Otwarto tu 10 stycznia b. r. ochronkę dla dzieci rezerwistów żydów. — Komisya żywnościowa sprowadziła do miasta wagon mydła z zagranicy; spodziewana jest skutkiem tego zniżka ceny mydła. — Tkacki związek zawodowy zorganizował na Bałutach pierwszą herbaciarnię robotniczą.

Z Częstochowy.

Zamknięcie piekarń. Transport mąki opóźnił się, wskutek czego piekarnie podniosły ceny chleba. Za samowolny wyzysk zostały piekarnie przez władze zamknięte. Obecnie tylko trzy piekarnie mają prawo wypiekać chleb: jedna chrześcijańska, jedna żydowska i jedna prywatna.

Z Lublina.

Dla pamięci. Czytamy w „Ziemi Lubelskiej“: W latach 70 ubiegłego wieku istniała w Lublinie resursa miejska, mieszcząca się w gmachu Magistratu, której, o ile pamiętam, ostatnim prezesem był prezydent miasta ś. p. Woliński.

Skoro Moskale na tyle poczuli się na siłach, że mogli zawładnąć resursą, zrobili to bez ceremonii, nietylko zabrali własność miasta z całem urządzeniem, ale jednocześnie zabronili w lokalu rozmawiać po polsku.

Miejscowe społeczeństwo nie mogąc pogodzić się z nowym porządkiem rzeczy, usunęło się zupełnie od bywania w resursie, którą Moskale przemianowali ostatecznie na „Russkoje sobranie“.

Upłynęło lat kilka w staraniach o miejsce zebrań towarzyskich, nareszcie po wielu trudach uzyskano pozwolenie na otwarcie nowej resursy kupieckiej w domu W. Karwowskich, która obecnie w dalszym ciągu istnieje w gmachu Teatralnym.

Ja sądzę, że obecnie nadszedł czas upomnienia się o swoją własność i resursa obywatelska w imieniu miasta powinna dziedziczyć nie tylko inwentarz, ale i zajmowany lokal.

Przypominam o tem, mając niepłonną nadzieję, że ojcowie miasta upomną się o swoje niezaprzeczalne prawa i odzyskają to, co im ongi ongi wydartem było. X.

Notatki bibliograficzne. W tych dniach wyszedł z druku „Program dla szkół początkowych miejskich i wiejskich“ wydany staraniem Rady szkolnej Ziemi Lubelskiej, nakładem zaś Muzeum Lubelskiego. Program ten, opracowany na podstawie programu M. Brzezińskiego dla szkół początkowych b. Macierzy Polskiej i zawierający krótkie wskazówki metodyczne z poszczególnych przedmiotów oraz wykaz podręczników dla uczniów i nauczycieli, sprzedawany jest po 30 kop. za egzemplarz, przyczem czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony został na rzecz Tow. Przyjaciół Uczącej się Młodzieży w Lublinie. Skład główny mieści się w lokalu zarządu Rady szkolnej Lubelskiej (Ewangelicka 6, I piętro).

Z Sandomierza.

Liga kobiet. W październiku r. z. zostało zawiązane w Sandomierskiem Koło Ligi kobiet pogotowia wojennego. Koło rozwija działalność tak ożywioną, jak na to pozwalają miejscowe, bardzo ciężkie warunki pracy w kierunku działania wytkniętego dla Ligi kobiet w dobie obecnej. Koło, zarząd którego stanowią panie: Lucyna Grot-Chobrzyńska (przewodnicząca), Marya Bielińska, Bronisława Stružyńska i Zofia Derejska — liczy obecnie 20 członkiń i powoli się powiększa, mogąc tem samem rozszerzać i zakres swej pracy.

Rezultaty dotychczasowej działalności Koła są następujące: Założono i prowadzono przez czas stacyonowania w Sandomierzu komendy etapowej i warsztatów Legionów polskich herbaciarnię dla legionistów, zaopatrywano wychodzących w pole żołnierzy w ciepłą odzież i bieliznę, dostarczano bielizny do magazynu intendantury, wysłano w pole gwiazdkę dla 85 żołnierzy. Staraniem Ligi odbyła się w Sandomierzu uroczystość obchodu rocznicy powstania listopadowego z powodu rozmaitych trudności dopiero w dniu 19. 12. r. z. Ograniczono się więc do uroczystego wieczoru, podczas którego starano się o wywołanie odpowiedniego nastroju wyborem stosownych utworów muzycznych i odtwarzanych poezyi. W urządzeniu obchodu ogromnie wiele dopomogły zarządowi Ligi miejscowe władze obwodowej komendy. Salę koncertową szczelnie zapełniła publiczność z miasta i okolicy, wśród której byli także mieszczanie i włościanie. Dochód, przeznaczony na cele Ligi, wyniósł 652 K.

Obecnie Koło stara się o założenie w Sandomierzu „Schroniska“ dla przejeżdżających Legionistów i zorganizowanie wieczornych, bezpłatnych kursów historyi polskiej dla młodych i dorosłych.

Z Pabianic.

Skutki wojny. W ubiegłym roku zanotowano w gminie ewangelickiej 316 urodzeń (w 1914 r. — 448), o 112 mniej, niż w roku poprzednim. Liczba małżeństw też spadła: w 1914 r. 89, w 1915 r. — 43. Liczba zmarłych natomiast wzrosła: w 1914 r. — 337, w 1915 r. — 361.

Z Kutna.

Komunikacya automobilowa, urządzona, jak donosi „Kuryer Płocki“, między Kutnem i Radziwiem częściowo służy także i dla ruchu prywatnego.

Napad bandycki. Bandyci urządzili napad na dwór w Oporowie pod Żychlinem. Podstępem udało się bandytom dostać się do wnętrza domu i zrabować w przytomności pp. Wojciechowskiego i dr. Budzyńskiego 12,000 mk. Policya aresztowała dotąd 12 osób, podejrzanych o zamach.

Z Aleksandrowa.

Szpital miejscowy i ambulatoryum obsługiwane są przez d-ra Więckowskiego z Kochanówki. Dotąd od dłuższego już czasu lekarza tu całkiem nie było.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 20 stycznia.

(mj). Wrażenie po kapitulacyi Czarnogóry jest bardzo wielkie w całej Europie. Wszyscy czują, choć wielu jeszcze powiedzieć tego nie chce, że sprawa czwóraliansu jest pogrzebaną. We Włoszech przyjść miało z tego powodu do manifestacyi, we Francyi cenzura nie przepuściła wiadomości, w Rumunii gazety rusofilskie milczą o tem, co się stało. Trzeba też być przygotowanym na dalsze, bardzo istotne konsekwencye tego faktu, którego ważność omówiliśmy przed dwoma dniami obszernie na łamach naszego pisma.

Moskale zaczęli ofenzywę na nowo, z takim samym złym skutkiem, jak do tej pory. Wydawać się może, że opanował ich szał poświęcenia znowu całej swojej armii, jak to zrobili już zeszłego roku w Karpatach. Na froncie francuskim i włoskim uciążliwe walki pozycyjne, w których nieprzyjaciele mocarstw centralnych stwierdzają ciągle na nowo swoją bezsilność.

Oko zwraca się z największem wytężeniem ku Soluniowi, gdyż wiele jest danych do przypuszczenia, że los wojny światowej — bez względu na to, co nastąpi na wiosnę — tam właśnie zostanie ostatecznie rozstrzygnięty.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Europa o kapitulacyi Czarnogóry.

LUGANO 19 stycznia. Z powodu kapitulacyi Czarnogóry odbyły się **w Medyolanie** wielkie manifestacye. Miejsca sprzedaży judzących do wojny organów „Corriere della Sera“ i „Giornale d'Italia“ były strzeżone przez policyę.

GENEWA 19 stycznia. Władze **paryskie** wstrzymały w dziennikach wczorajszych wszystkie szczegóły o Czarnogórze. Wstrzymano także wszystkie goretsze artykuły. Ale pewna ilość artykułów wstępnych w przewidywaniu katastrofy czarnogórskiej już od kilku dni rozważała niebezpieczny wpływ takiej katastrofy na ekspedycyę soluńską w sposób bardzo pessymistyczny. Bardzo **niejasny stosunek Włoch do Francyi i Anglii** napełnia koła polityczne ciężkiemi troskami.

Rząd serbski we Francyi.

LONDYN 18 stycznia. „Times“ donoszą z Paryża, że rząd serbski osiędzie wkrótce w Aix-en-Provence.

Nikita do cesarza Austro-Węgier.

WIEDEŃ 19 stycznia. „N. Wien. Tagblatt“ donosi, że król czarnogórski wystosował dnia 13 b. m. list własnoręczny do cesarza Franciszka Józefa.

Porty ateńskie wolne.

ATENY 18 stycznia. Rozszerzone zagranicą pogłoski o wylądowaniu wojsk anglo-francuskich w Faleron i Pireus nie są prawdziwe. Również doniesienia o wylądowaniu Anglików i Francuzów na wyspie Zante są nieścisłe. Położenie w Atenach jest normalne.

Anglia a Rosya.

HAGA 18 stycznia. „New Statesman“ pisze: Zapał, jaki panował w Rosyi na początku przez przystąpienie Anglii do wojny, wygasł zupełnie, a koła miarodajne rosyjskie pytają się już tylko, jakich zysków Anglia jeszcze się spodziewa. Tygodnik ów angielski żali się, że „Russkija Wiedom.“ i „Now. Wremia“ krytykują często Anglię w sposób zjadliwy niespotykany dawniej.

Pożar w Chatham.

LONDYN 18 stycznia. W sobotę w kasarni Royal Engineers w Chatham wybuchnął pożar, który zniszczył wiele budynków.

Russkij wraca na front?

ZURYCH 18 stycznia. Donoszą tu z Petersburga: Córka jen. Russkiego oświadczyła, że ojciec jej, który zachorował na zapalenie płuc, znajduje się na Kaukazie. Wedle opowiadania córki stan zdrowia ojca tak się poprawił, że wkrótce będzie mógł powrócić na front.

Guczkow ciężko chory.

BERLIN 19 stycznia. Donoszą tu z Kopenhagi: Przewódca październikowców Guczkow zachorował ciężko na serce. Lekarze nie robią żadnej nadziei.

Zmiany w dyplomacyi francuskiej.

BERLIN 19 stycznia. U. T. donosi z Genewy: „Progres“ przygotowuje na szerokie zmiany w dyplomacyi francuskiej, której działalność spotkała się z ostrą krytyką w komisyi parlamentarnej.

Mowa tronowa szwedzka.

SZTOKHOLM 18 stycznia. W szwedzkiej mowie tronowej, wygłoszonej z okazyi otwarcia parlamentu, czytamy między innemi: Przeznaczone na utrzymanie neutralności i niezawisłości Szwecyi pomnożone siły zbrojne na lądzie i na morzu muszą być ciągle w pogotowiu. Praca nad wzmocnieniem obrony kraju musi być dalej prowadzona. Mimo wielkiej oszczędności w budżetowaniu będą przedłożone projekty nowego podatku.

Papież Rusinom.

WIEDEŃ 18 stycznia. „Reichspost“ donosi ze strony poinformowanej, że papież ofiarował 10,000 K. na rzecz tak bardzo skutkiem wojny cierpiących Rusinów w Austro-Węgrzech. Wiedeński pronuncyusz Scapinelli polecił kwotę tę przesłać rusko-unickiemu biskupowi w Stanisławowie Chomyszynowi.

Do Przewielebnych Księży, Przełożonych Klasztorów oraz Zakładów i PT. Kupców!

Podaję niniejszem do wiadomości, że mimo braku surowców, a licznego zapytywania o wosk pszczelny, udało mi się takowy nabyć po przystępnej cenie w wyborowej jakości. Wskutek tego jestem w możności w dalszym ciągu wyrabiać rozpowszechnione wszędzie i znane z dobroci swej świece woskowe kościelne, które najstaranniej wykonuję.

Ponieważ świece stearynowe w obecnym czasie więcej kosztują, jak świece woskowe, przeto polecam wszystkim moim P. T. Odbiorcom zamiast świec stearynowych, tak zwane świece „półwoskowe“, które jakością palenia się i zewnętrznym wyglądem zupełnie odpowiadają świecom stearynowym, ponadto są o 50% tańsze. Ceny świec są umiarkowane i wszelkie udzielone mi łaskawie zlecenia wykonuję jak najszybciej i najstaranniej ku zupełnemu zadowoleniu moich Szanownych Odbiorców.

Proszę o łaskawe podanie mi swego zapotrzebowania, poczem natychmiast prześlę możliwie najtańszą ofertę. **Polecam jednocześnie najprzedniejszy miód pszczelny od 25 kg. wyżej**

Z głębokim szacunkiem

Fabryka świec i wyrobów woskowych

FR. SEZEMSKY

Biała (Galicya).

Dwukrotne odznaczenie przez Jego Świątobliwość Ojca św. Leona XIII.

WYRÓB KRAJOWY. 10—10

Założony w roku 1848 **Wychodzi dwa razy dziennie**

„CZAS“ KRAKÓW św. Tomasza 32.

W porannem i wieczornem wydaniu najnowsze wiadomości ze wszystkich placów boju.
Codziennie artykuły polityczne, fejleton i korespondencye.

Prenumerata od 1 stycznia 1916 roku wynosi: W Królestwie Polskiem na austro-węgierskim terenie okupacyjnym z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 k. 50 h., kwartalnie 10 k. 50 h. Z dwurazową przesyłką miesięcznie 4 k., kwartalnie 12 k.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4